Goniec Codzienny

Wilno
WTOREK
27 czerwca 1944
Nr. 897
Cena w Wilnie 5 fen.

Bohaterski opór obrońców Cherbourg'a

Port i wszystkie ważne wojenne obiekty wysadzono w powietrze. — Niezmniejszona gwałtowność bitwy odpierającej na środkowym odcinku frontu wschodniego

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 25. VI. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na obszarze walk pod twierdzą Cherbourg nieprzyjaciel poniósł wczoraj, podczas swych ataków na niemieckie grupy stawiające opór, które z wzorową dzielnością się trzymały, szczególnie ciężkie straty. Dopiero gdy w godzinach wieczornych niektóre bazy niemieckie na południowy zachód i na południowy wschód od Cherbourga utracono po zaciętych walkach, mógł przeciwnik osiągnąć tam krańce miasta.

Na obszarze Tilly nieprzyjaciel przystąpił wielkimi siłami do ataku. Walki tam są w pełnym toku.

Niemieckie baterie przybrzeżne mimo ciężki ogień nieprzyjacielskiej artylerii okrętowej i mimo nieustanne ataki lotnicze skutecznie współdziałały w walkach na ziemi. Poza tym trafiły celnymi pociskami nieprzyjacielskie krążowniki i kontrtorpedowce.

We wschodniej części zatoki Sekwany baterie nadbrzeżne armii lądowej zapaliły pociskami transportowiec o pojemności 5000 TRB. Nieprzyjacielski monitor i kilka nieprzyjacielskich statków wojennych zmuszono do ucieczki. Po celnych pociskach minowych na tym samym obszarze morza zatonął nieprzyjacielski kontrtorpedowiec, następny większy transportowiec stanął w płomieniach.

Niemieckie ścigacze i strażnicze morskie siły zbrojne w potyczce z nieprzyjacielskimi siłami morskimi wymierzyły celne pociski na kontrtorpedowce i ścigacze.

Baterie dalekosiężne marynarki wojennej zniszczyły w Kanale pod Dover frachtowiec nieprzyjacielski o pojemności 7000 TRB.

Ciężki ogień niepokojący trwa nadal nad Londynem i jego zewnętrznymi okręgami.

We Włoszech środkowych nieprzyjaciel atakował wczoraj na zachodnim odcinku frontu niemieckiego ponownie w kilku miejscach wielkimi siłami. Po ciężkich walkach, które się przeciągnęły do wieczora udało się nieprzyjacielowi na odcinku wybrzeża linie niemieckie odepchnąć kilka kilometrów wstecz. Na pozostałych miejscach rozbito wszystkie ataki.

Na wschodzie dywizje niemieckie na całym środkowym odcinku frontu znajdują się w ciężkiej walce odpierającej z prowadzącymi wielkimi siłami zbrojnymi piechoty i lotnictwa ofenzywę bolszewikami. Nieprzyjacielowi udało się tylko na wschód od Mohylewa, przy autostradzie Smoleńskiej i zwłaszcza na obszarze Witebska rozszerzyć swe wyłomy. We wszystkich innych miejscach nieprzyjacielski napór załamał się po twardych zmiennych walkach krwawo, zniszczono 251 czołgów nieprzyjacielskich.

Myśliwce i artyleria przeciwlotnicza strąciły 42 sowieckie samoloty.

Między Połockiem i Pskowem bolszewicy przeprowadzili liczne daremne ataki, podczas których rozbito jeszcze 27 czołgów.

Zespół północno-amerykańskich bombowców atakował ponownie obszar Rumunii i zrzucił bomby na obszar Ploesti. Niemieckie rumuńskie i bułgarskie powietrzne siły obronne zniszczyły 23 samoloty nieprzyjacielskie, w tym 20 czteromotorowych bombowców.

W nocy odosobnione samoloty brytyjskie zrzuciły bomby na obszar Berlina.

Powietrzne siły obronne zniszczyły nad obszarem Rzeszy i nad zajętymi obszarami zachodnimi w dzień i w nocy 59 samolotów nieprzyjacielskich.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 26. VI. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Dzielna załoga Cherbourga pod dowództwem generała-porucznika von Schlieben'a wraz z silnymi częściami marynarki wojennej i lotnictwa od wczoraj [illegible] się wewnątrz miasta i na obszarze portu w zaciętych walkach ulicznych. Dwie propozycje przeciwnika, by zaniechać walki i twierdzę poddać, pozostały bez odpowiedzi. Port i wszystkie ważne obiekty wojenne wysadzono w powietrze. U stanowiska bojowego komendanta twierdzy i pod Arsenałem nieprzyjacielskie ataki załamały się w ogniu obrońców.

Bateria „Hamburg", znajdująca się pod rozkazami nadporucznika artylerii morskiej, Gelbhaar sama znajdując się pod ciężkim ogniem artylerii zatopiła wczoraj na obszarze Cherbourg'a dwa krążowniki nieprzyjacielskie. Poza tym w ub. dniach bateria marynarki ciężko uszkodziła jeszcze cztery krążowniki. Ścigacze zatopiły ubiegłej nocy nieprzyjacielski kontrtorpedowiec na północ od półwyspu Cotentin.

Na południowym froncie normandzkiego przyczółka desantowego nieprzyjacielskie natarcia na wschód od Orne załamały się przed niemieckimi stanowiskami. Miejscowy wyłom usunięto za pomocą kontrataku. Na wschód od ujścia rzeki Orne uszkodzono celnym pociskiem artyleryjskim wielki transportowiec nieprzyjacielski.

Na obszarze Tilly udało się atakującemu przez cały dzień wielkimi siłami piechoty i czołgów nieprzyjacielowi wśród najcięższych krwawych strat zdobyć ruiny miasta.

W walce z trzema najlepszymi dywizjami angielskimi szczególnie się zasłużyła dywizja czołgów pod dowództwem generała-porucznika Bayerlein'a.

Na południowy zachód od Carentan nieprzyjaciel atakował daremnie nieustannie po silnym przygotowaniu artyleryjskim.

W nocy z 24 na 25 czerwca według ostatecznych meldunków zatopiono 4 wielkie nieprzyjacielskie okręty wojenne i jeden frachtowiec ciężko uszkodzono celną bombą. Szczególnie się odznaczył przy tym oddawna walczący z Anglią korpus lotniczy pod dowództwem generała-majora Peltz'a.

Ogień niepokojący na Anglię południową kontynuowano dniem i nocą.

We Włoszech punkt ciężkości walk leżał również wczoraj na odcinku od wybrzeża aż do Transymeńskiego jeziora. Po zaciętych walkach z niemieckimi wojskami stawiającymi zacięty opór udało się nieprzyjacielowi zaledwie niewiele kilometrów na północ osiągnąć.

Podczas bitwy morskiej w zatoce Genueńskiej w nocy na 24 czerwca według ostatecznych meldunków zatopiono 4 ścigacze nieprzyjacielskie, piąty zaś zapalono pociskami.

Na środkowym odcinku frontu wschodniego bitwa odpierająca trwa nadal z niezmniejszoną gwałtownością. Na większości odcinków bolszewików odparto. Na południe i na wschód od Bobrujska udało się jednakże nieprzyjacielowi osiągnąć kilka wyłomów. Również na obszarze na wschód od Mohylewa nieprzyjacielski atak po krwawych walkach osiągnął zdobycze terenowe w kierunku na zachód.

Nad Dźwiną są również w toku zacięte walki, podczas gdy na wschód od Połocka i na południowy wschód od Pskowa ataki sowieckie wspierane przez czołgi i samoloty bojowe spełzły na niczym. W tych walkach wybitnie się odznaczyła 24 saska dywizja piechoty pod dowództwem generała-porucznika Versock'a.

Samoloty bojowe wspierały walkę odpierającą armii lądowej zniszczyły liczne czołgi oraz wielką liczbę środków komunikacyjnych i przyczyniły nieprzyjacielowi ciężkie krwawe straty.

W nocy silny zespół ciężkich samolotów bojowych atakował dworzec kolejowy w Smoleńsku. Zauważono liczne wielkie pożary, zniszczono wielkie ilości materiału dostawowego.

Na Bałkanach walczące pod dowództwem naczelnym generała-pułkownika Loehr'a wojska korpusu górskiego rozbiły podczas ciężkich trzytygodniowych walk w górach południowej Albanii grupy band komunistycznych. Nieprzyjaciel poza tym stracił ponad 2000 zabitych, licznych jeńców wiele broni wszelkiego rodzaju oraz wielkie składy amunicji i zaopatrzenia.

Słabszy zespół nieprzyjacielskich bombowców atakował ubiegłej nocy obszar miasta w Budapeszcie. Zestrzelono 7 samolotów.

Brytyjskie samoloty zrzuciły ubiegłej nocy bomby na obszarze reńsko-westfalskim.

Nowe sukcesy Japończyków

od Marianów

TOKIO. (DNB). W ciągu niewielu dni od chwili rozpoczęcia działań bojowych na lądzie i na morzu w rejonie wysp Marianów ponieśli Amerykanie nową ciężką porażkę. Stracili oni w walce, która rozpoczęła się 16 czerwca i trwała przez całą noc oraz wznowiona została 20 czerwca, jeden pancernik i z górą 100 samolotów. Do piątku wieczorem nie nadeszły do Tokio żadne szczegóły o tej bitwie poza urzędowym komunikatem cesarskiej kwatery głównej. Charakterystyczny jest fakt, że obydwie strony starają się wszelkimi środkami zniszczyć pływające bazy lotnicze i w ten sposób wykluczyć ingerujące w walkach lotnictwo. Lotnictwo odgrywa dotychczas główną rolę w walkach w rejonie wysp Marianów. Wszystkie straty spowodowane zostały prawie wyłącznie przez bombowce i samoloty torpedowe. Do starcia właściwych oddziałów floty zatem nie doszło jeszcze. Lecz komunikat cesarskiej kwatery głównej każe przypuszczać, że należy się liczyć z dalszymi większymi działaniami bojowymi na środkowym Pacyfiku.

×

SZTOKHOLM. (DNB). Za Reuterem donoszą z Czungkingu, że japońskie dywizje w Hengyang posuwają się naprzód. Hengyang jest główną bazą Czungkingu w południowej prowincji Honan.

Włochy uliczką bez wyjścia

Brytyjskie wyznanie

GENEWA. (DNB). Wojenny korespondent angielskiego tygodnika „Picture Post" pisze w swoim artykule, że Włochy są dla wojennych operacyj Anglo-Amerykanów uliczką bez wyjścia. Zajęcie Rzymu nie zmieniło tak samo sytuacji aliantów na lepsze, jak swego czasu zajęcie Neapolu. Droga prowadząca przez Włochy do Niemiec jest zagrodzona naturalnymi warunkami. Włochy są jednak tylko zewnętrznym bastionem europejskiej twierdzy. Nie byli w stanie alianci zadać niemieckim oddziałom we Włoszech wielkich strat już z tej przyczyny, że dowództwo niemieckie nie używało we Włoszech głównych sił. Dla obrony podobnego terenu wystarczają małe siły i małe niemieckie oddziały przyprawiły aliantów o poważne straty. Anglo-Amerykanie zaś, kończy korespondent, wprowadzili we Włoszech tak poważne siły, że nie mogą się nadziwić nikłym rezultatom.

MEDIOLAN. Prasa włoska na marginesie panujących w Rzymie stosunków donosi, że ludność rzymska zapada w coraz to większą nędzę. Zaopatrzenie w prąd elektryczny i w wodę prawie całkowicie ustało. Środków żywnościowych jest coraz mniej i handel pokątny kwitnie obecnie w nigdy jeszcze niespotykanych rozmiarach. Mocą dekretu nowego rządu pobory państwowych pracowników podniesiono o 70 proc., jednak dodatek ten mało jest znaczny wobec stale wzrastających cen, które od dn. 5 czerwca, t. j. w dniu zajęcia Rzymu przez Anglo-Amerykanów, wzrosły do 400 proc.

W przeciwieństwie do przygnębionego nastroju ludności rzymskiej, oddziały wojsk kolorowych znajdują się tam w wyśmienitym usposobieniu. Jako dowód tego „wesołego usposobienia" jest opisany ze straszliwą dokładnością w ukazującej się w Algierze gazecie „Liberte" epizod zgwałcenia 14-letniej dziewczynki przez marokańskich żołnierzy.

Tak walczą niemieckie czołgi

„Najstraszniejsze chwile" angielskiego pułkownika

GENEWA. (DNB). „Ani w pustyni, ani we Włoszech nie uczestniczyłem nigdy w tak ciężkich walkach, jak w Normandii" — oświadczył angielski pułkownik Leonard Payne w rozmowie z korespondentem frontowym gazety „Daily Telegraph". Swoje najokropniejsze chwile przeżył on, gdy zamierzał wyprowadzić z pewnej wioski brytyjski oddział czołgów; raptem z jednej zagrody wypełza niemiecki czołg. Nim się ukazał, pozwolił by obok niego przejechało dziesięć angielskich tanków, a następnie z małej odległości doszczętnie zniszczył strzałami samochody ciężarowe przepełnione wojskiem. Cały sztab pułku padł przy tym ofiarą Niemców. Angielskie tanki nie mogły ingerować czynnie, tak szybko dokonany był ten manewr przez niemiecki czołg.

Wzrastający nacisk nieprzyjaciela

na Cherbourg

BERLIN. DNB. 25 czerwiec. Pod Cherbourgiem znajdował się w rannych godzinach niedzieli punkt ciężkości stale wzrastającego nieprzyjacielskiego nacisku przede wszystkim na zachodnim skrzydle. Nowo wprowadzonymi dużymi siłami atakowali tam Amerykanie koło Flottemanville, a jednocześnie nad całym obszarem fortecy i w środku miasta, a przede wszystkim nad południową zaporą forteczną odbyły się najcięższe ataki powietrzne. Atak, któremu towarzyszył silny ogień artyleryjski i który miał dokonać na wybrzeżu przełamania, został powstrzymany w ogniu obronnym po początkowych jego szczupłych zdobyczach terenowych.

W środkowej części obszaru twierdzy przeciwnik został powstrzymany przed nowymi liniami zaporowymi i przez walczące na jego zapleczu punkty oporu. Ażeby kontynuować dalej swój atak zgromadził on tam liczne baterie, przeprowadzając w godzinach popołudniowych pod silnym ogniem nowe ataki po obu stronach drogi Valognes — Cherbourg. Przeprowadzony na zachód od drogi na wyżynie Rouges — Terrey atak czołgów załamał się całkowicie w ogniu niemieckiej artylerii i wyrzutni granatów. Inny atak na wschód od drogi La Glacerie spełzł na niczym. Na wschód od Cherbourga działalność bojowa była słabsza. Amerykanie, którzy do ataku wprowadzali wciąż nowe siły, doznali w zaciekłych walkach sobotnich ponownie bardzo ciężkich strat.

Na południowym skraju przyczółka mostowego inwazji rozwinęły się tylko miejscowe walki. Na północ od Hottot niemieckie oddziały oczyściły miejscowe włamanie zaś na wschód od Orny stoczyły one walki w obszarze Bavent — Ranville ze znów aktywnym nieprzyjacielem. Brytyjczycy, którzy bronili swego przyczółka mostowego na wschód od rzeki dwoma dywizjami i przy tym wspierani byli silnym ogniem artyleryjskim z rejonu na zachód od Orne oraz od morza, usiłowali rozszerzyć swe osiągnięte w dniach poprzednich koło Escoville nieznaczne sukcesy przy stracie 10 czołgów.

Koło ujścia rzek Orne i Dives wprowadzili do akcji Brytyjczycy dalsze okręty. Znajduje się tu obecnie 350 jednostek o różnych wielkościach o pojemności transportowej około 270.000 TRB. To zmasowanie okrętów pozwala przypuścić, że przeciwnik w rejonie ujścia rzeki Orne zamierza uruchomić nowy punkt ciężkości walk.

Brytyjskie okręty wojenne ostrzeliwały przez cały dzień bronione od pierwszych dni inwazji z dużym sukcesem obiekty przybrzeżne na wschód od Orne, ażeby unieszkodliwić ich ogień na akcję wyładunkową i dowozu posiłków. Przeciwnik atakował umocnienia również i lotnictwem. Niemieckie baterie odpowiadały ogniem i celnie trafiały krążowniki i kontrtorpedowce, zatapiając przy tym dwie większe łodzie desantowe. Dalej od wybrzeża nadbrzeżne baterie wojsk lądowych zapaliły wielki transportowiec o pojemności 5.000 TRB. W cieśninie Kanału znajdował się koło południowego wybrzeża Anglii zapalony przez pociski baterii dalekosiężnych niemieckiej marynarki wojennej statek towarowy, który palił się jasno w tym samym miejscu, gdzie dosięgły go pierwsze salwy

Roosevelt z Churchillem

oddawna planowali wojnę

MADRYT. Jak donosi waszyngtoński korespondent „Informaciones", republikański delegat Michigan'u, Hoffmann zażądał od parlamentu konkretnej odpowiedzi na oskarżenie pod adresem Roosevelta, że już dwa lata przed Pearl Harbour północno - amerykański prezydent prowadził tajne pertraktacje z Churchillem i przygotowywał przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny. Oskarżenie w zasadzie opiera się na zeznaniach matki aresztowanego w swoim czasie w Londynie z nieznanych powodów funkcjonariusza ambasady Stanów Zjednoczonych, Ms Tyler-Kennt. Matka Kenn'ta opowiada, że jej syn skazany na siedem lat więzienia w swoim czasie czynny był w oddziale szyfrów ambasady i dokładnie znał treść depesz wymienianych między Rooseveltem a Churchillem. Jeżeli wysunięte oskarżenie okaże się uzasadnionym, powiedział Hoffmann, wówczas widoki na ponowny wybór Roosevelta będą słabe. Wraz z tem bowiem udowodnione zostanie propagandowe kłamstwo Roosevelta w roku 1940, kiedy to on oświadczył, że nikt spośród północno-amerykańskich młodych mężczyzn nie opuści Stanów Zjednoczonych, by przelewać swoją krew w tej wojnie.

Pomarańcza mr. Churchilla

MARZENIA CHURCHILLA O BOMBACH.

KRÓLEWIEC. Właśnie w obecnej chwili nie można zapomnieć i o pomarańczy mr. Churchilla. Swego czasu umieścili ją Niemcy do szafy, w której przechowywane są dziwaczne i perwersyjne okazy myśli nieprzyjaciół Niemiec, a teraz nadeszła pora wyciągnięcia jej z tej szafy. Albowiem na wiele lat przed obecną wojną snuł mister Churchill, który jest głównym przestępcą obecnej wojny, a w szczególności głównym też jej prorokiem, głównym autorem i głównym inicjatorem najbrutalniejszego terroru bombowego, przed całym światem fantazje na temat przyszłej wojny, którą skrzętnie przygotował. Na zewnątrz występował on w masce człowieka ostrzegającego, w rzeczywistości jednak wyczuwało się we wszystkich jego słowach, że z zadowoleniem wprost przedstawiał sobie przebieg przyszłej wojny, którą w pierwszym rzędzie przypisywał Niemcom i którą spodziewał się zdecydowanie wygrać. Z niecierpliwością wywoływał on wizję techniki, która miała usunąć w cień wszystko, co istniało do tej pory. Grzebiąc się w tych sprawach pisał on na temat przyszłych możliwości tego rodzaju techniki: „Czyż doszliśmy już do końca? Czyż nie mogą istnieć metody zastosowania siły wybuchowej, która byłaby niezrównanie więcej ścieśniona aniżeli wszystko, co dotychczas zostało odkryte, czyż nie można wynaleźć bomby, która nie byłaby większa od pomarańczy, a posiadała ukrytą siłę zburzenia całego bloku domów — co powiadam: skoncentrowaną siłę tysiąca ton kordytu, zdolną za jednym uderzeniem wysadzić w powietrze całe osiedle? Czyż znane dzisiaj rodzaje materiałów wybuchowych nie mogą być przenoszone automatycznie przez radio lub w inny sposób w samolotach i kierowane z daleka bez pilotów, rzucane bez przerwy na nieprzyjacielskie miasta, fabryki, fortece i porty?"

SEN ZOSTAŁ SPEŁNIONY — ALE W SPOSÓB ZGOŁA ODMIENNY.

Takie marzenia snuł mister Churchill. Żywił on swego czasu nadzieję, że tego rodzaju nowe środki będzie najpierw i przede wszystkim posiadała Anglia i że tymi środkami potrafi zmusić do posłuszeństwa rozbrojone narody, do których zaliczała wówczas i Niemcy, jeśliby one powstały przeciwko angielskiej żądzy panowania i dyktatury. Zebrano już przecież doświadczenia w imperium z „zespołami bombowców", wysłanymi przeciwko szczepom arabskim, które odważyły się zaprotestować przeciwko angielskiemu panowaniu. Przy pomocy tych bombowców zduszono w zarodku brutalnie wszelki opór. Metodę tę nazywano obłudnie i dyskretnie „kontrolą w powietrzu". Lecz i te rachuby Churchilla zawiodły, i w tym wypadku wyszło wszystko inaczej, aniżeli sobie on to przedstawiał. Ponieważ Wódz Niemiec z góry przewidział nie tylko charakter lecz także plany ludzi tego pokroju co Churchill, co wyraził publicznie w słowach, że w tym samym momencie, gdy tacy ludzie dochodzą do steru rządów, pokój Europy nie tylko jest zagrożony, lecz również wystawiony na zniszczenie, Niemcy nie pozostały bezbronne. Lecz Niemcy otrzymały nie tylko uzbrojenie, które w momencie wybuchu wojny odpowiadało wymogom czasu i mogło sprostać największym zadaniom, lecz niemieckia kuźnia zbrojeniowa także bez przerwy rozwijała się i wykorzystywała bezpośrednio w wojnie wszelkie zebrane doświadczenia.

Ponadto szukała ona stale nowych środków i dróg, a prosty komunikat Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych jest jednym z dowodów tych niestrudzonych wysiłków, ale równocześnie też i tego, że tego rodzaju wysiłki przyniosły owoce. Pomarańczy mistera Churchilla wprawdzie nie wynaleziono jeszcze, lecz jakżeż może się czuć on, który marzył o kierowanych z daleka bez pilota samolotach wyładowanych materiałami wybuchowymi, gdy dzisiaj w komunikatach w swych własnych gazetach zmuszony jest czytać, że tajemnicza. broń niemiecka jest to samolot bez pilota, wiozący ładunek wybuchowy i szybujący w powietrzu jak rakieta.

Także o technicznym działaniu tego nowego środka dowiedział się Churchill podobnie jak cały świat dość wiele, albowiem korespondentom angielskim , chociaż na wszystkie wiadomości związane z tym tematem spuszczono żelazną zasłonę cenzury, musiano pozostawić tyle możliwości, iż mogli przyznać, że liczne pociski spadły na dziesiątki obiektów w okręgach południowo-angielskich, że wybuchy podobne były do gigantycznych pożarów, że wyrządzone zostały znaczne szkody i że liczba ofiar jest duża.

ANGLIA CAŁKOWICIE ZASKOCZONA.

Również można już dzisiaj w grubszych zarysach stwierdzić oddziaływanie tej nowej broni na naród angielski, mimo że skąpe są wiadomości z Anglii. Nie potrzeba pozatem wiele fantazji do tego, by sobie odmalować szczegóły. To oddziaływanie musiało być tym silniejsze, że propaganda angielska już od dawna, lecz w ostatnim czasie szczególnie kurczowo starała się wobec innych przygniatających szarego człowieka w Anglii kłopotów, ukołysać go fatalnymi złudzeniami co do nowej tajemniczej broni. Posługiwano się przy tym tą samą metodą, jaką stosowano już na początku kampanii polskiej, kiedy opowiadano narodowi angielskiemu, a także narodowi polskiemu, że czołgi niemieckie zbudowane są z tak lekkiego materiału, że zgina się on przy oparciu się o inny czołg.

PIGUŁKI USPAKAJAJĄCE OKAZAŁY SIĘ KIEPSKIM LEKARSTWEM.

Dzisiaj najbardziej nawet szary człowiek w Anglii musi stwierdzić, że wszystkie te frazesy były manewrem wynikającym z zaklopotania i że zaaplikowane mu pigułki uspakajające okazały się kiepskim lekarstwem. To też jest rzeczą aż nadto zrozumiałą, że teraz donoszą o wielkim zdenerwowaniu w Anglii, albowiem było to znowu bardzo przykre przebudzenie dla narodu angielskiego i teraz powstaje bardzo kłopotliwe pytanie, co jeszcze przyszłość przyniesie. Anglicy spodziewali się, że na wyspie, pomijając poszczególne ataki lotnicze, wolni są od wszelkich bezpośrednich działań bojowych, teraz zaś nagle otworzyły im się oczy na rzeczywistość.

WSTĘP DO DALSZYCH NIESPODZIANEK

Poza tym cały świat stwierdza, że Niemcy znowu sprawiły niespodziankę, będącą zarazem świadectwem ich niezniszczalnej energii życiowej, siły twórczej, wynalazczości i zdecydowanej woli do walki. Wrogowie Niemiec patrzą na to z wściekłością i obawą, przyjaciele z radością i zadowoleniem, jak dowodzi tego pierwsze echo w prasie światowej. Lecz świat jest też świadkiem potwierdzenia się jeszcze raz wielkiego rysu charakterystycznego dla Wodza Niemiec, mianowicie umiejętności wyczekania, chociażby to było ciężko, pozwolenia, by sprawy dojrzały i uderzenia dopiero wówczas, gdy można się spodziewać sukcesu, ale wówczas już gruntownie. Lecz naród niemiecki czuje się słusznie ponownie wzmocniony w swojej pewności zwycięstwa. Nie gubi się on w złudzeniach właśnie dlatego, ponieważ obserwuje po stronie nieprzyjacielskiej, jak szkodliwe są złudzenia. Nie sądzi on, że wojna w tej chwili może być rozstrzygnięta lub nawet zakończona lada dzień, wie on, że musi nadal uparcie walczyć. Ma on jednak, jak zresztą już cały świat w tej chwili, usprawiedliwione przeczucie, że chodzi tutaj dopiero o wstęp do nowego rozwoju, który zaskoczy jeszcze nieprzyjaciela dalszymi niemieckimi niespodziankami. Wszystkim wróżbitam w świecie udzielono odpowiedzi, pod której znakiem znajdzie się zbliżająca się przyszłość. „Jeszcze nie nadszedł wieczór!"

(Königsberger Allgemeine Ztg.").

Napisał Leo Holstein.

Morrison doradza czujność

SZTOKHOLM. (DNB). Brytyjski minister bezpieczeństwa Morrison oświadczył w piątek w izbie gmin, że ataki za pomocą nowych niemieckich pocisków wybuchowych jeszcze nie osiągnęły swego kulminacyjnego punktu i że Niemcy mogą jeszcze udoskonalić swe urządzenia i posłużyć się nową bronią. Dlatego nasza czujność musi być dalej zachowana. W czasie nocy i w dniu dzisiejszym (piątek) wystrzelona została dalsza ilość tych nowych robotów przeciw południowej Anglii.

SZTOKHOLM. (DNB). Londyńska służba informacyjna melduje:

„Niemcy przez cały czwartek atakowali Anglię południową latającymi bombami. Z nastaniem nocy kontynuowali oni swoje ataki w dalszym ciągu. Stwierdzono szkody w ludziach i zabudowaniach".

Pogwałcenie wszelkich praw

Protest rumuńskiego patriarchy przeciwko anglo-amerykańskiemu terrorowi lotniczemu

BUKARESZT. (DNB). Patriarcha rumuńskiej cerkwi prawosławnej, Nicodem, zakłada gorący protest przeciwko terrorowi powietrznemu w liście do arcybiskupa w Canterbury, który to list został dzisiaj opublikowany w całej prasie rumuńskiej.

Między innymi mówi się w tym liście, że naród, który od stuleci stoi na straży wschodnich granic Europy, osłaniając zachód przed zalewem hord barbarzyńców, i który był tarczą, poza którą mogła się rozwijać kultura i cywilizacja zachodnia, został dzisiaj wystawiony na najcięższe próby. Patriarcha zwraca uwagę, iż Rumunia nawiedzona została dzisiaj niczym nieusprawiedliwionymi straszliwymi bombardowaniami, urągającymi wszelkim prawom.

Przy tym niszczone są nie obiekty wojskowe, lecz całe miasta i to bez wszelkiego oszczędzania. W stolicy i w miastach prowincjonalnych zburzone zostały całe dzielnice mieszkalne, które zamieszkiwała uboga i pracowita ludność. Spalone zostały szpitale z rannymi i chorymi oraz instytucje użyteczności publicznej i opieki społecznej. Zburzone zostały szkoły, instytucje naukowe i zakłady zdrowia publicznego, uniwersytet w Bukareszcie i jego instytuty, szerzące również kulturę w kraju. Kościoły nasze przemienione zostały w kupy gruzów. Nie uszanowano nawet spokoju zmarłych. Bomby spustoszyły groby na cmentarzach i wyrzuciły w powietrze kości zmarłych. Ranni i chorzy w szpitalach zostali pomordowani, a tysiące starców, kobiet i niewinnych dzieci padło ofiarą zrzuconych bomb

---

Bolszewizm zmusił do inwazji

Stalin w każdym wypadku będzie stroną wygraną

OSLO. DNB. Pod tytułem „Gra, która spowodowała inwazję", podaje gazeta „Aftonposten" komunikat, pochodzący z amerykańskiego źródła, z którego jasno można wyczytać kulisy gry przedinwazyjnej. Obraz, który ilustruje nam ta wiadomość ma duże znaczenie, ponieważ jest echem amerykańskiej prasy, tak pisze „Aftonposten", i jest zarazem nowym dowodem tego, że bolszewizm zmusił mocarstwa zachodnie do przedsięwzięcia najbardziej krwawej przygody wszystkich czasów, mianowicie — inwazji.

Usiłowano najpierw zadowolić Kreml akcjami w północnej Afryce i Włoszech. Bolszewizm jednak dążył do zaplątania Anglo-Amerykanów w taką przygodę, z której nie ma powrotu. Ten cel został wreszcie osiągnięty. Roosevelt i Churchill spalili za sobą, na rozkaz Stalina, wszystkie mosty i postawili swoje losy na jedną kartę. Teraz dopiero zaciera sobie Stalin ręce z zadowolenia; bez względu na rezultaty, jakie osiągnie inwazja, wie on, że wszelkie straty Anglo-Amerykanów w ludziach, jak i wysiłek gospodarczy zgotują mocarstwom zachodnim smutny koniec i będą zarazem fundamentem, na którym powstanie i rozszerzy się rewolucja światowa.

Krew i łzy gdy nadchodzą

Anglo-Amerykanie

BERNO. (DNB). W nastrojowym sprawozdaniu z półwyspu Cotentin korespondent United-Press, Goerell pisze między innymi: Oczy zachodzą mgłą, gdy się obserwuje, w jak rozpaczliwym przygnębieniu skradają się francuscy mieszkańcy ulicami spustoszonych miast, jak Sauveur i Port l'Abo, gdzie na dziesięć domów nie zawsze choć by jeden ostał. Pchając stale przed sobą puste taczki, zatrzymują się oni chwilę w miejscu gdzie kiedyś był ich dom, i ciągną wnet dalej bez słów, z ponurym, pozbawionym wyrazu wzrokiem.

Zwycięstwo jasności

(Szkic socjologiczno-etnograficzny)

Fizykalne fale światła, które docierają do nas ze słońca i z innych, dalej od ziemi położonych gwiazd, oraz z planet, z księżyca etc, przedstawiają dla ludzkości ogromną wartość moralną, służąc za symbol wszystkiego, co jest piękne, szlachetne i mądre. Ta powszechna symbolika światła panująca w mentalności wszystkich narodów, wpływa z głębokiego utylitaryzmu naszej natury ludzkiej. Człowiek wniósł pojęcie światła do sanctuarium swoich najwyższych wartości etycznych niewątpliwie dlatego, że światło stanowi najpożyteczniejsze i najprzyjaźniejsze dlań zjawisko przyrody. Dzięki światłu, z którem połączone jest ciepło, może rozwijać się życie organiczne na ziemi — a więc człowiek i jego środowisko biologiczne: fauna i flora. W ciągu setek tysięcy lat rozwoju ludzkości przodkowie nasi otoczeni byli groźnymi żywiołami, złymi siłami natury, które dokoła i zewsząd czyhały na zgubę człowieka. Jedynie światło było wiecznie przychylne człowiekowi. Ono zawsze śpieszyło mu na pomoc, ułatwiając zwycięstwo nad wrogimi siłami. Głównym narzędziem walki człowieka o byt jest światło: nietylko naturalne, lecz i sztuczne. Wystarczy wspomnieć prymitywne ogniska epoki jaskiniowej, żagwiaste pochodnie starożytności i średniowiecza oraz dzisiejsze luksusowe środki obrony świetlnej: rakiety i reflektory. Takiego nieubłaganego wroga jak przestrzeń człowiek również pokonuje przy pomocy światła, orientując się według blasku gwiazd na dalekich oceanach i pustyniach oraz budując ogromne latarnie morskie, ustanawiając sygnały nocne kolejowe, drogowe, lotnicze i t. p.

Za te wszystkie dobrodziejstwa materialno-utylitarne podniósł człowiek światło do najwyższej godności moralnej, czyniąc zeń symboliczne kryterium dóbr etycznych. Odbiło się to na kliszy języka poszczególnych narodów: zarówno w piśmie jak i w mowie potocznej, będącej podstawowym czynnikiem życia społecznego ludzkości. Dla przykładu przytoczę ludy słowiańskie, u których kult światła był rozwinięty równie wysoko jak i u Germanow, co znalazło żywy refleks w ich języku. Słowiański wyraz „świat" i wszystkie odeń pochodne — powstał z pojęcia „światło", a oznacza bliżej nieokreślony ogromny obszar, tak daleki jak tylko światło może dosięgnąć. W pojęciu tym drga irracjonalne poczucie budzącej uwielbienie wielkości wszechświata, które dopiero nowożytna astronomia „zracjonalizowała", wprowadzając miarę przestrzeni w postaci t. zw. roku świetlnego. Metaforyczne znaczenie światła w wierzeniach religijnych i w życiu społecznym Słowian zawsze było i jest ogromne. Niezbitych dowodów na to dostarcza język obrzędowy i towarzyski wszystkich dzisiejszych narodów słowiańskich. Popularna modlitwa za umarłego brzmi: „A światłość wiekuista niech mu świeci w pokoju wiecznym". Słowa te zawierają niezmiernie głęboki sens. Mianowicie największym skarbem, jaki żywi pragną dać umarłemu na jego nieznaną drogę, jest światło, skojarzone z wiecznym pokojem — jako nagroda za mroki, udręki, burze i niepokój życia. Rosjanie dla oddania czci osobistej wysoko postawionej jednostki używali zwrotu: „wasze siejacielstwo" czyli „wasza jasność". Jasność jest tu synonimem światła. Podobnież Polacy jeszcze dzisiaj dla wyrażenia publicznie szacunku adresatowi piszą na kopertach listów: „jaśnie wielmożny" — nawet wtedy gdy adresują do najbiedniejszego robotnika czy chłopa. Azjatyccy pseudodemokraci, wcale nie rozumiejąc folkloru słowiańskiego, na podstawie tego naszego zwrotu towarzyskiego ukuli złośliwy frazes ideowy przeciwko narodowi polskiemu: „jaśnie pańska Polska". Rozumowanie bardzo proste — ale niezbyt wesołe... Skoro ideowo tępimy wszystkich „panów", a skoro wszyscy Polacy od najuboższego chłopa, żebraka i robociarza tytułują siebie nawzajem „jaśnie wielmożny pan" — to ideowo należy ich wszystkich wytępić jako wysoce niebezpiecznych „wrogów" równości ludzkiej. Paradoks życiowy tego sofizmatu jest bardzo tragiczny, gdyż prymitywny umysł Azjaty bierze wszystko dosłownie, a o takich „burżuazyjnych przesądach" jak folklor — nie ma nawet zielonego pojęcia. Wcale nie przeczę, że te zwroty rozwinęły się na tle serwilizmu przy dawnej nierówności społecznej. Dziś jednak stanowią one powszechne zjawisko etnograficzne bez żadnej treści praktycznej.

Światło jako odrębna kategoria pojęć nigdy jeszcze nie było przedmiotem zainteresowań etnografii i etnologii. Zamiast światłem zajmowano się w tych naukach ogniem — co ostatecznie na jedno wychodzi, gdyż nie ma ognia bez światła. Zagadnienie to znakomicie opracował etnolog polski prof. Stanisław Ciszewski w swoim kapitalnym studium p. t. „Ognisko" (Kraków, 1903). Kult ogniska — a tem samem i światła — u rozmaitych dzikich i pierwotnych ludów opisuje on w następujący sposób, przytaczając poważne źródła dla każdego poszczególnego przypadku (str. 11—14).

„Ognisko wraz z płonącym na niem ogniem, stanowi przedmiot kultu. Czcią najwyższą otacza ognisko Albańczyk i Ormianin. Kirgizi nie są w stanie wyobrazić sobie rzeczy, któraby bardziej godną była czci, niż ognisko. Małorusini przyznają się otwarcie że szanują ogień jak Boga. Niemal jak na bóstwo patrzyli na żywioł ognia starożytni Persowie. Cyrus pierwiej zanosił modły do Hestii, czyli uosobionego ogniska, niż do samego Zeusa. Było też ognisko przedmiotem kultu u Scytów, bardzo bliskich krewniaków Osetynów, wśród których kult ogniska domowego dotąd kwitnie w całej pełni. Hererowie zbliżając się do ogniska rodowego, które płonie w chacie głowy rodu, zdejmują z nóg sandały i padają na twarz. Dziewczęta pruskie, wychodząc zamąż i rozstając się z ogniskiem rodzicielskiem, zwały je w zawodzeniach swych: „miłą, świętą panienką". Ormianie i Jakuci przyklękają przed kominem, chcąc w ten sposób okazać cześć ognisku... Klękają mianowicie u Ormian obydwoje państwo młodzi, najpierw przed kominem w domu pana młodego. U jakutów przyklęka przed kominem młoda żona, znalazłszy się poraz pierwszy w jego mieszkaniu. W Czechach oddaje pokłon gospodarskiemu ognisku służące, przychodzące na nową służbę. W Armenii, w czasie wesela, całują brzeg komina obydwoje państwo młodzi, i to zarówno w domu panny młodej jak i w domu pana młodego. W Serbii dziewczyna, wyruszająca do ślubu i żegnając swoje ognisko rodzinne całuje przed niem ziemię. Litwini zamieszkujący okręg suwalski, skoro ktoś obcy wchodzi do chałupy, proponują mu, aby pocałował piec... Według Kirgizów wystrzegać się należy, aby do ogniska domowego nie stanąć przypadkiem tyłem".

(Dokończenie nastąpi)

„TYGRYS" I „PANTERA"

Niemieckie czołgi, które nie znajdują sobie równych

BERLIN. DNB. W nowoczesnej wojnie wybitne znaczenie posiada wóz pancerny. W pierwszej wojnie światowej był on wyłącznie tylko sprzętem pomocniczym przy piechocie, a dzisiaj stal się rozstrzygającą bronią w operatywnych działaniach bojowych. Zwłaszcza od początku wojny rozwój budowy czołgów bardzo znacznie posunął się naprzód. Dzisiaj biorące udział w walkach czołgi swoją zdolnością kierowania pozostawiają daleko w cieniu znane od początku wojny wozy pancerne, i można dzisiaj stawiać czołgom wymagania, które jeszcze przed laty uważane były za utopię. Nie należy przeczyć, że bolszewicy swoim „T. 34" w pierwszym rzędzie wydawali się dokonać znacznego postępu. W międzyczasie jednak niemiecka produkcja czołgów znacznie przewyższyła ten typ. „Tygrys" ze swoim dalekosiężnym działem o kalibrze 8.8 okazał się w akcji bojowej sprzętem absolutnie przewyższającym. Dla niemieckich żołnierzy jest on twierdzą prawie nie do zdobycia. „Tygrys" jednakże nie jest czołgiem, który może i powinien brać masowy udział w działaniach. Jest on przeznaczony do ściśle określonych zadań. Niemieckim czołgiem masowym, który obecnie już od wielu miesięcy odznaczył się na frontach obecnej wojny, jest „Pantera".

Na zaproszenie ministra Rzeszy Speera przedstawiciele niemieckiej prasy mieli sposobność poznać ten ostatni wytwór niemieckiej produkcji czołgów. „Pantera" jest czołgiem lżejszym aniżeli „Tygrys", a wskutek tego również i szybszym. Nieco mniejszy kaliber 7,5 cm. został wyrównany dłuższą lufą o większym zasięgu i lepszej celności. Oprócz tego uzbrojenie składa się z dwóch karabinów maszynowych, z których jeden umieszczony na kopule dowódcy służy do zwalczania samolotów. Obok wieży znajduje się na „Panterze" również obrotowa kopuła komendanta. Kształt „Pantery" jest także nowy. W przeciwieństwie do dawnych czołgów, a tak samo w przeciwieństwie do „Tygrysa" posiada on skośne osłabiające siłę uderzenia płaszczyzny, wskutek czego znacznie zmniejszono jego możliwość otrzymania postrzału. Chropowata warstwa cementu przewidziana dla wszystkich nowoczesnych czołgów i dział szturmowych, zapewnia równocześnie ochronę przed specjalnymi pociskami. Ograniczenie wnętrza, które jest w związku z ukośnym ustawieniem płaszczyzn, zostało wykorzystane dla zwiększenia bezpieczeństwa. Czołg typu „Pantera" otrzymał specjalne resorowanie, które mu pozwala pokonywać w czasie jazdy nierówności terenu i utrzymać wóz nawet przy b. wielkiej szybkości w spokojnym położeniu. Dzięki uchwytom na gąsienicach pokonuje on łatwo przeszkody wysokości jednego metra, a nawet i wyższe. Również jego zdolność wspinania się nie znajduje sobie równej.

„Pantera" tak jak każdy inny wóz pancerny jest wytworem gruntownej naukowej pracy i konstrukcyjnych udoskonaleń, które jego ostateczną formę ustaliły na powołanej z rozkazu ministra Rzeszy Speera Komisji dla wozów typu „Pantera" nazwanej w skrócie „Papako". W nieprawdopodobnie krótkim czasie dokonano prac nad „Panterą" i oddano ten nowy wóz pancerny do dyspozycji służby frontowej. Obecnie od wielu miesięcy wykonuje się czołg ten w produkcji seryjnej. Dobroć jego i wyższość została już wielokrotnie wypróbowana na frontach i poznana również przez wroga. Na przykład według zeznań sowieckich oficerów „Pantera" jest uznana za najlepszy czołg świata.

Obwieszczenie

Teren dookoła góry Trzykrzyskiej i Belmontu oraz inne miejscowości, do nich przylegające w mieście Wilnie, są zaliczone do obrębu, objętego zabezpieczeniem armii niemieckiej.

W miejscach, oznaczonych tablicami ostrzegawczymi z a b r a n i a s i ę:

1) Przebywanie wszelkich osób nieupoważnionych.

2) Uszkadzanie urządzeń.

3) Posiadanie aparatów fotograficznych oraz przyborów rysunkowych i malarskich, a również dokonywanie zdjęć fotograficznych, rysowanie i malowanie z natury.

4) Zabieranie drzewa i innych przedmiotów.

Wykroczenia podlegają c i ę ż k i m k a r o m według prawa wojennego.

Dowódca Obozu Warownego m. Wilna.

Domy z żydowską gwiazdą w Budapeszcie

Skupienie żydów w określonych miejscach

BUDAPESZT Pismo grupy Imredy „Esti Ujsag" ogłasza szczegóły mającego się niebawem ukazać rozporządzenia, które ureguluje sprawę skupienia żydów budapesztańskich w określonym miejscu. Budapesztańscy żydzi będą rozmieszczeni w osobnych domach, oznaczonych żółtą gwiazdą. Wszyscy żydzi muszą w wyznaczonym terminie opuścić domy przeznaczone dla nieżydów. Przydział mieszkań, wolnych po wysiedleniu żydów, dokonywany będzie na podstawie ściśle opracowanych przepisów. Chodzi tu o dużą ilość takich mieszkań. Wobec ułatwionego nadzorowania można będzie skuteczniej walczyć z czarnym handlem i innymi spekulacjami uprawianymi przez żydów.

KOLEJE, PRZEWOŻĄCE WOJSKA NA FRONT POTRZEBUJĄ PODKŁADÓW. DLATEGO ZWÓZKA DRZEWA JEST WAŻNA ZE STANOWISKA WOJENNEGO.

„Jedna z najbardziej niebezpiecznych i niosących zniszczenie broni"

Angielskie uznanie dla nowej niemieckiej broni. Pomimo wszelkich wysiłków cenzury nie można ukryć działania pocisków

SZTOKHOLM. DNB. Rząd brytyjski w dalszym ciągu podtrzymuje obostrzające cenzurę zarządzenia co do podawania wiadomości o działaniu i stosowaniu nowej niemieckiej broni. Mimo to przez żelazną sieć, którą cenzura osłania wydawanie komunikatów, przeciskają się kiedy niekiedy wiadomości, pozwalające stwierdzić, że nieprzerwane ostrzeliwanie Londynu i południowej Anglii nie jest bezskuteczne.

Szwedzkie doniesienia własne z Londynu potwierdzają w tej sprawie zgodnie, że nowa niemiecka broń wywarła niezwykle silne wrażenie wśród angielskiego społeczeństwa. Najbardziej jasne są komunikaty dziennika „Morgen Tidningen", który pisze, że psychologiczne oddziaływanie „samolotów robotów" dzisiaj jest już wyraźne. Można stwierdzić, że niemieckie pociski stały się najniebezpieczniejszą i najbardziej niosącą zniszczenie bronią, jaką kiedykolwiek Niemcy stosowały wobec Anglii. Korespondent sztokholmskiego dziennika podkreśla, że zdanie to ugruntował sobie w czasie dwudniowej bytności w południowej Anglii.

Również brytyjskie dzienniki wychodzą nieco poza ramy dotych czasowego milczenia, i stwierdzają mniej lub więcej otwarcie, że działanie niemieckich pocisków wywołuje bardzo wielkie zaniepokojenie. Lotniczy korespondent dziennika „Daily Herald", dowódca eskadry Bray, pisze, że „samolot robot" może z sobą zabierać nadzwyczajne bomby eksplodujące; podkreśla on swój domysł, że tego rodzaju niemieckie samoloty prawdopodobnie posiadają różnorakie wykonanie.

„Daily Herald" w artykule wstępnym ma odwagę przyznać się: „Jest rzeczą jasną, iż dotychczas nie mamy żadnego sposobu dla zwalczania owych nowych bomb rakietowych. Znajdujemy się jeszcze w stadium eksperymentów". Ze względu na brak urzędowych informacyj, zawierających dane z miejsc, na które spadły nowe pociski, oraz ze względu na brak wiadomości o działaniu tych pocisków, dziennik londyński zamieszcza poszczególne opowiadania osób, które wciąż podkreślają siłę eksplozji. W dalszym ciągu podkreśla się, że bez względu na najsilniejszą obronę pociski te zmierzają do swego celu.

Również sprawozdawca dziennika „Daily Telegraph" pozwala spostrzec, że skuteczność niemieckich środków wybuchowych jest bardzo wielka. Jeden z tych „samolotów", padając na pewien obiekt komunikacyjny, spustoszył wszystko znajdujące się w znacznej odległości. Niezwykłe „niemieckie samoloty" przelatują nad Anglią z taką szybkością, — podkreśla się dalej, — że brytyjskie lotnictwo w celu dopędzenia ich, uruchomiło swoje najszybsze i najnowsze samoloty pościgowe.

Inne angielskie dzienniki podkreślają zdenerwowanie wywołane nową niemiecką bronią, i mówią o „niezwykłych zniszczeniach" spowodowanych w Anglii. Korespondent do spraw lotnictwa w „Daily Telegraph" usiłuje osłabić wrażenie wywołane działaniem tych pocisków, pisząc, że jest ono „przykre i niepokojące".

NA SREBRNYM EKRANIE

Kina „Helios I" i „Helios II"

„Symfonia życia"

Dobre filmy z życia wielkich kompozytorów nie są nowością w historii kinematografii, znamy szereg obrazów o Chopinie, Bethovenie, Mozarcie i Liszcie. Natomiast rzadziej trafiały się filmy—eposy o muzykach bezimiennych, a te oglądane nie wykraczały najczęściej poza przeciętność, elementami oparte głównymi silniej na operetce niż na dojrzałym dramacie i muzyce poważnej. „Symfonia życia" zapełnia nie tyle lukę w dorobku 10 Muzy, ile stanowi doń świetny wkład, a film ten w zapale określić można mianem arcydzieła, powstałego z gry francuskiego tragika Harry Baura, reżyserii K. Hoffmanna i kierownictwa muzycznego N. Schultzego.

Baur przed wojną należał do luminiarzy światowej filmii, dawno nie widziało się żadnej kreacji tego artysty, porównując jednak „stan" chociażby „Nędzników" z omawianym obrazem, stwierdzimy, że „Symfonia" jest osiągnięciem bez mała równorzędnym. Baur ma rolę idealnie odpowiadającą. — Artysta nie potrzebował wcale charakteryzacji, był stale „au naturel" na twarzy, żonglując przebogatą mimiką, jak na mistrza starej szkoły przystało.

Fabuła obrazu jest wspomnieniem starego muzyka, który w czasie koncertu symfonicznego przeżywa wtórnie historię swego dzieła, opłaconego tragedią całego życia. Akcję główną stanowi owo wspomnienie, przerywane nawrotami do współczesnego autora w poszczególnych fazach symfonii. Dramat bierze preludium w romantycznej miejscowości górskiej, gdzie Melchior, podówczas nauczyciel śpiewu w szkółce wiejskiej, pędzi sielankowy żywot na łonie rodziny, chwilami usiłując pisać swoją wielką symfonię. Rytm codzienności łamie pojawienie się młodej dziewczyny, do której starszawy już człowiek zapałał gwałtownym afektem. Żona w przekonaniu, że miłość ta będzie tylko przygodą, a przyczyni się do powstania wartościowego dzieła, nie staje na przeszkodzie zamierzeniom artysty i Melchior wyjeżdża za swoją bogdanką. Szczęście kontrastowej i oryginalnie skojarzonej pary kończy się już na ślubie, gdy kompozytor w ataku zazdrości zabija drugą żonę wraz z jej wcześniejszą sympatią. Skazany, odcierpiawszy karę, fizyczny strzęp człowieka powraca do rodzinnej miejscowości, aby znaleźć konającą żonę. I dopiero śmierć wiernej kobiety wyładowuje zamierzone dzieło artysty — Melchior u schyłku lat pisze z tragicznej symfonii swego życia wspaniałe dzieło muzyczne, które ma się stać perłą ludzkich kompozycji. Pointa „Symfonii" jest równie wstrząsającą jak jej powstanie i życie twórcy; Melchior wraz z końcem koncertu, jako nieznany autor odchodzi i znika we mgle...

Gra H. Baura świetnie dramatyczna, aż granicząca z groteską. Wielka centralizacja artysty jako figury aktorskiej i fabularnego herosa dramatu, usuwa w cień poszczególnych partnerów, z których postacie obu żon najciekawsze. (H. Porten, G. Uhlen).

Hoffmann i Baur to dwaj wielcy symboliści. Używając do wypowiadania treści i przeżyć bohaterów mistrzowskiej metafory, skrótu i skojarzenia, osiągnęli efekty artystyczne wielkiej miary. „Symfonia życia" to wielki film, ogromna pozycja aktorska. Obraz, który uczy szanować kinematografię i artystę, który uczy kochać muzykę...

Nadprogram wyjątkowo bogaty, interesujący i dobrze zmontowany.

GUY.

NIEMCY UWOLNIŁY NAS OD CZERWONEGO TERRORU BOLSZEWIZM NIE POWINIEN WRÓCIĆ. WSPÓŁPRACUJCIE DLA ZWYCIĘSTWA NAD BOLSZEWIZMEM. WYJEŻDŻAJCIE DO NIEMIEC

Refleksje z koncertu dobroczynnego



PIASECKA — „Gdy ktoś ma 18 lat".

Ostatni koncert St. Piaseckiej, z orkiestrą jazzową, który miał miejsce w poniedziałek, dnia 19 b. m. w „Lutni" był skojarzeniem dwóch wydarzeń. Pierwsze — to chęć dopomożenia polskim biednym dzieciom. Drugie—to wspomnienia.

Sala „Lutni" była wypełniona po brzegi. Impreza zewnętrznie więc, poszła po myśli inicjatorki. Te osoby jednak, które trzymały rękę na pulsie, które zajęły się bezinteresownie przedsprzedażą biletów, pomijając już samą jakość koncertu, a mając na względzie cel, zdołały stwierdzić, że nadspodziewanego entuzjazmu społeczeństwo nie okazało.

Ogół społeczeństwa można wytłumaczyć tym, że koncert charytatywny zorganizowany przez St. Piasecką po raz pierwszy w Wilnie nie przygotował odpowiednio społeczeństwa. Przyszli więc najofiarniejsi, przyszli jeszcze ci, którzy wierzyli w poziom artystyczny, przyszła wreszcie ta grupa, rekrutująca się z pierwszych i drugich, która wspólnie z artystką tworzyła drugi element koncertu — wspomnienia dawnej „Lutni".

Znów rozsiadło się towarzystwo w przytulnym ogródku, zadumało się. Dzwonki musiały natarczywie przypominać, że czas zajmować miejsca.

W teatrze wprawdzie były znajome twarze, coś się jednak nie zgadzało. Twarze te same, co dawniej, trochę jednak ich mniej, niektórzy mocniej przygarbieni, i miejsca pozmieniane. Na sali siedzą w rozsypce. Inny rząd, krzesło... tak... i ta muzyka jazzowa? Jedna Piasecka, dziecko tych desek, na oczach obecnych widzów wyrosła na czołową śpiewaczkę i Rychter. Czas pędzi naprzód. Starzejemy się. Nie, czas jakby nagle zawrócił. Gdy saksofony przemieniły się w skrzypce, gdy rozlały się tony walców, wtedy coś salą poruszyło. Tu i tam zasrebrzyła się łza. To była chwila, krótka chwila wspomnień. Kurtyna opadła, światła się zapaliły, koniec, trzeba wychodzić.

Tych kilka refleksji, czy felieton, mają być świadectwem tego, że koncert udał się całkowicie. Korzyść zaś podwójna — artystka oddała przy poparciu orkiestry i



RYCHTER jako konferencier.

W. Rychtera czysty dochód z koncertu w wysokości RM. 3.165 biednym polskim dzieciom za pośrednictwem „Gońca Codziennego", ci zaś „Dawni z Lutni" przypomnieli sobie w skromnej dawce coś miłego.

Spodziewać się należy, że droga wytyczona przez Stanisławę Piasecką znajdzie naśladowców. H

Uwaga rzemieślnicy! Bardzo ważne

Do 10 lipca wszyscy rzemieślnicy wileńscy winni złożyć swoje karty rzemieślnicze do tegorocznego zarejestrowania w Izbie Gospodarczej. Potrzebne formularze są do otrzymania tamże (Gediminasstr. 6) codziennie od 8 do 12 godziny. Również wszyscy ci rzemieślnicy, którzy nie są w posiadaniu karty rzemieślniczej, winni są niezwłocznie wnieść podanie o wystawienie karty rzemieślniczej. Te przedsiębiorstwa rzemieślnicze, które nie przedłożą swych kart rzemieślniczych do tegorocznego zarejestrowania, względnie nie wniosą podania o wystawienie karty rzemieślniczej, zostaną zamknięte.

Z dnia

WTOREK

27 Czerwiec

Władysław.

Wschód słońca 2.24

Zachód słońca 20.10

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 21.45 DO GODZ. 3.10.

OFIARY

Zamiast wieńca na grób ś. p. Władysława Komara składają Kazimierzostwo Kisielowie dla biednych polskich dzieci RM 100.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Władysława Komara składają Pracownicy Grupy Majątków Państwowych Wielkie Soleczniki dla biednych polskich dzieci RM. 100.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Władysława Komara składa Administracja Grupy Majątków Państwowych Wielkie Soleczniki dla biednych polskich dzieci RM. 100

UCIEKINIERKA z Rosji, Tyszkiewicz Józefa, poszukuje męża brata Tyszkiewicza Juliana syna Adama, wyjechał z Rosji w 1921 r. z wioski Bajdaków. Wiadomości proszę skierowywać do „Gońca" pod „Rosja".

Proszę o podanie adresu **Ludwika-Brunona Świderskiego** do Redakcji „Gońca Codziennego" pod „Grodno"

BIURO PODAŃ do władz i urzędów. Vilniaus (Wileńska) 24 m. 2

Różne

CZYSZCZĘ i przerabiam krawaty, oraz szyję i naprawiam wszelką bieliznę. Gedimino (d. Mickiewicza) 49—12. 6473

DNIA 23 czerwca 1944 roku zgubiono portfel zawierający następujące dokumenty: Paszport wydany przez gminę Niemenczyńską Nr. 1150. Zaświadczenie pracy Nr. 3. Kartę rejestracyjną Nr. 57. Zaświadczenie o zwolnieniu z Niemiec, wydany przez Gebietskommissariat w Kownie, oraz mnóstwo drobnych zaświadczeń i adresów b. ważnych. Wszystkie dokumenty na nazwisko Pietkiewicza Mieczysława zamieszkałego w Niemenczynie. Pieniądze jakie znajdują się w portfelu proszę sobie zabrać, zaś za odniesienie portfelu z dokumentami pod adresem Krakowska 32—5 Andrzejewska dam wynagrodzenie.

DNIA 22 bm. zgubiono portfel z pieniędzmi i dokumentami na nazwisko Iwaszkiewicza Janusza-Wacława zam. Lietuvos-Tarybos (d. Senatorska) 9—9 Proszę o zwrot tylko dokumentów. 6490

DWA kupony materiału na suknię, jedwab i muślin, jeden może być na bluzki zamienię na opał. Valančiaus (d. Piaskowa) 10—8. 6447

GRANATOWY kupon materiału bielskiego na męskie ubranie i męski ręczny, nowoczesny zegarek wymienię na krzyżowe pianino, ew. mały fortepian dobrej marki. Oferty do adm. „Gońca" pod „Muzyk". 6340

KTOBY wiedział coś o losie lub miejscu pobytu Jana Brzezińskiego, syna Piotra, który w r. 1939 administrował majątki koło m. Lidy, proszony jest o łaskawe skierowanie wiadomości pod adresem: N. Wilejka. Wileńska 47—1. Michał Pumputis.

KAPELUSZ męski popielaty Nr 57, w dobrym gatunku zamienię na opał. Zauł. św. Michalski 10—12. Tylko godz. 10 do 12.

ŁÓŻECZKO białe dziecinne z siatką i materacem oraz dwa łóżka niklowe nowoczesne zamienię na opał. Naujininką (d. Nowoświecka) 11—16. 6403

MOTOR 2,5 K. hermetycznie uszczelniony zamienię na motor nie uszczelniony. Tatarska 9 (stolarnia). 6487

MATERIAŁ bielski na 2 damskie spódnice (czarny), pas damski, hamak dwuosobowy, oraz aparat fotograficzny Rodenstock kliszowy 9×12 wymienię na opał. P. Višinskio (d. Bobrujska) 21/18—4. 6319

MĘSKI rower zamienię na opał. Jagiellońska 3—17. 6468

OSOBIE poszukującej Michaliny Jurkiewicz ogłaszamy: mieszka ona w Koreliczach. Janusia. 6457

OD 1 lipca br. organizuję komplet dzieci w wieku od lat 5—7 na spacery, gry i zabawy na powietrzu. Zgłoszenia w ogrodzie Zakretowej, Wileńskiej i Małej Pohulanki, kierować proszę do adm. „Gońca" pod „70".

OTOMANĘ pluszową, szafę i bieliźniarkę, serwetę kolorową, pas gorsetowy, 2 kitle białe kelnersko-fryzjerskie, król marynarkowy zamienię na opał. Rudnicka 29—2 (naprzeciw kościoła Wszystkich Świętych). 6316

OKAZJA! Zamienię lanbrege mechaniczną z motorkiem (nowa) na opał. Sołtany (d. Sołtańska) 17 Zwierzyniec. 6391

PODANIA w sprawach rozwodowych, sądowych i innych. Tłumaczenie. Biuro HPB Odminių (Garbarska) 1—26 róg Gedimino (Mickiewicza), front I piętro.

SZAFĘ dwudrzwiową zamienię na opał. Kalwaryjska 12—6 (wejście z frontu). 6401

SZAFĘ biblioteczną, tualetę, krzesła i stoliki, kanapkę, parawan i różne drobiazgi zamienię na opał. Oglądać od godz. 10—17. Tatarska 1—16. 6330

STYLOWY garnitur mebli salonowych w stylu masywnym, oraz lustro tremo zamienię na opał. Zwierzyniec (Jasna) Onos Vytienes 10—2. 6470

SPACERÓWKĘ w dobrym stanie i piłkę siatkówkę zamienię na opał. I vovo (Lwowska) 26a—1. 6458

STOLIK do kart zamienię na opał. Wielka 35—5 od 12—14. 6455

UWAGA! Rowerzyści — na ul. Archanielskiej 3—8 naprawiam wieczne wentylki do rowerów od godz. 18. 6459

UWAGA! przerabiam krawaty ze starych — robię nowe. Gedimino 15—13. 6460

W NIEDZIELĘ dnia 18 czerwca na trasie rynek Kalwaryjski — Koszary znaleziono pieniądze. Odebrać: zaułek Św. Michalski 10—12 tylko od 10 do 12 Po trzech dniach uważam za własność. 6464

WEŁNĘ czarną na suknię damską, dobry gatunek zamienię na opał. Zgłoszenie do adm. „Gońca" pod „Wełna".

WÓZ bryczkę zamienię na opał. Čiurlionio (d. Zakretowa) 29—1.

W PIĄTEK rano, zginął mały czarny piesek w okolicy Wielkiej i Bakszty. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem Wielka 22—30. 6406

WÓZEK-spacerówkę „Konkon" zamienię na opał. Wielka 48—12.

ZIOŁOLECZNICTWO choroby pokarmowe od 5 p.p. do 7 p.p. Gedimino (d. Mickiewicza) 39—4

ZOSTAWIONA chustkę na płocie na ul. Tverečius (Topolowa) uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Topolowa 10—3. 6468

ZGUBIONY Lalk. Asm. Liud. wydany przez gminę Worniany oraz zaś. pracy na naz. Zanlewska Wanda unieważnia się. 6453

ZGUBIONY Personalausweis Nr. 008663/427 oraz Ausweis Kolejowy wydany na naz. Bojarowicz Józef, unieważnia się. 6467

ZGUBIONY Lalk. Asm. Liud. wydany na naz. Sufranowiczówna Irena unieważnia się. 6471

ZGUBIONY Lalk. Asm. Liud. Nr. 18111-3232 X p. wydany na naz. Use Ilsowa Józefa unieważnia się.

ZAMIENIĘ na opał tapczan, otomanę i fotele. Tartaki 9—3. 6473

ZAMIENIĘ siodełko do roweru na zegarek. Oferty do „Gońca" pod „Zegarek". 6365

ZAMIENIĘ maszynę „Singera" gabinetową na opał. Pylimo (daw. Zawalna) 23—1. 6466

ZAMIENIĘ na opał płaszcz brązowy w dobrym stanie ul. Wingru 4—2. 6351

ZAMIENIĘ na opał rower męski f-my „Jarząbek" Techniczny Dominikonų 17. 6391

ZYLAKI (wrzody goleni) usuwam od 7 rano do 11 od 3 pp do 7 pp Gedymina (d. Mickiewicza) 39—4

2 kostiumy męskie w dobrym stanie na wzrost niski zamienię na opał. Nowogródzka 68—1. 6332

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ sprzęt i aparaty fotograficzne Wileńska 8. Fotograf. 5858

KUPIĘ akordeon pożądane 80 basów w dobrym stanie. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Akordeon". 6446

KUPIĘ piecyk w dobrym stanie. Oferty do „Gońca" pod „J. K. S." 6401

KUPIĘ niedużego młodego pieska pokojowego, najchętniej rasy ratlerek. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Piesek"

KUPIĘ kostium kąpielowy w dobrym gatunku i dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Kostium kąpielowy".

KUPIĘ pantofle męskie w dobrym gatunku nr. 28 Lvovo (daw. Lwowska) 10—1. 6352

KUPIĘ trzy-drzwiową szafę i aparat radiowy 3-ch lub 4-ch lampowy Darius ir Gireno (Żwirki i Wigury) 49—3. 6355

KUPIĘ pianino w byle jakim stanie, oraz dobrą fisharmonię. Oferty sub „Pianino" do „Gońca" 6397

KUPIĘ czarne półbuty męskie nowe lub b. mało używane Nr. 40 (26) (ewent. lakierki). Połocka 24—5. 641

KUPIĘ lustro. Jagiellońska 8—12. 6422

KURZOWIEC męski w dobrym stanie, wzrost średni kupię. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Kurzowiec" 6435

KUPUJĘ płótno lniane, kolorową ceratę, oraz białe i kolorowe materiały. Wileńska 22 Telefon 19-77 Firma R. Łoskot. róg Gdańskiej

KAWAŁKI materiałów różnych gatunków zarówno z jedwabi jak i wełny, oraz bieliznę nienadającą się do noszenia kupię zaraz ul. Wileńska 22, sklep „C"

MASZYNĘ czapniczą w dobrym stanie kupię, zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Maszyna czapnicza".

MONETY stare, srebro polskie kupujemy Radvilaitė (d. Królewska) 1

NATYCHMIAST kupię złote pióro „Pelikan" lub innej dobrej firmy. Kalwaryjska 17-5. 6421

SPRZEDAM tapczan za 1500 RM. lub zamienię na wózek głęboki. Gedimino 45—20. 6476

SPRZEDAJĘ się trzy włosia kalakowe po 20 RM. Tamże również duży figus za 53 RM Antokolska 98—2. 6461

WORKI i koce kupuje wytwórnia drewniaków Zenon Drozdowski. Wilno, Zamkowa 18—11. 6430

Praca

DO lekarza na prowincję 23 klm od Wilna potrzebna uczciwa służąca, dobrze znająca się na kuchni i lubiąca dzieci. Utrzymanie i osobny pokój zapewnione, a pensja w/g umowy. Zgłaszać się Wilno ul. Trocka 4—4 do p. Rupszyńskiej.

NATYCHMIAST potrzebne do pracy w ogrodzie kobiety. Warunki b. dobre. Zgłaszać się do zarządzającego majątk. Zameczek (4 klm. od Wilna) 6413

NATYCHMIAST potrzebna pomocnica domowa na stałe. Warunki do omówienia. Nr. 14 m. 1. 6493

POSZUKUJĘ służącej na wyjazd do Oszmiany do rodziny składającej się z 4-ch osób. Dobre wynagrodzenie. Oferty do „Gońca" pod „Oszmiana".

POTRZEBNA inteligentna osoba do prowadzenia domu u starszego pana i do 10-letniej dziewczynki. Zgłoszenia do „Gońca Codz." pod „Wilno" 6452

POTRZEBNY natychmiast kucharz lub kucharka do „Kurhausu" Wołokumpie. Warunki b. dobre. Mieszkanie na miejscu.

POTRZEBNE panny do pracy przy wyrobie specjalnego typu obuwia na akord. Możliwość zarobków do 20 RM dziennie. Zgłaszać się Pilies 24. (Pracownia klumpi) 6312

POTRZEBNE pokojówka... Liejyklos 14—13. 6348

POSZUKUJĘ pracy w charakterze gospodyni majątku lub przy większym gospodarstwie. Oferty do administracji „Gońca" pod „Chcę pracować" 6354

SZUKAM nauczyciela konwersacji jęz. niemieckiego, Polaka albo Rosjanina. Oferty sub „25644"

Lokale

LETNISKO w Kol. Magistrackiej do wynajęcia. Oddzielny domek 2 pok. i kuchnia. Wiadomość: Szosa Niemeńczyńska 11 Sawicz. 6425

ODSTĄPIĘ pokój na letni sezon. Zaułek Konarskiego 4—3. 6371

MIESZKANIE 2 pokojowe nadające się na sklep lub pracownię, zamienię na mieszkanie 2 pokoje z kuchnią. Antokolska 39—10a. 6451

POSZUKUJĘ 1 pokoju z umeblowaniem w centrum miasta, wynagrodzenie produktami. Zgłoszenia do „Gońca" pod „Samotna" 6473

POSZUKUJĘ mieszkania lub 2 pokoi ze wspólną kuchnią. Komorne według umowy. Oferty w Administracji „Gońca" pod „E. B." 6499

POTRZEBNY w dobrej dzielnicy ładny pokój (mogą być 2). Mogę zapłatzyć w opał. Dzwonić w godzinach pracy 787. 6410

POKOIK umeblowany (wejście oddzielne) do wynajęcia samotnej osobie. Dowiedzieć się: Juozapavičiaus (Piłsudskiego) 2—4. 6392

UCZCIWA poszukuje pokoju suchego lub kuchnię za usługę domową przy rodzinie inteligentnej. Mostowa 11a—2. 6440

Nauka i wychowanie

A.) NAJTANIEJ i najszybsza metoda niemiecka konwersacja (kurs wakacyjny) oraz lekcje pisania na maszynie Gedimino 4—12 oraz Wołokumpie.

WYKWALIFIKOWANA nauczycielka daje lekcyj francuskiego, niemieckiego i muzyki. Pušu (Sosnowa) 6—1 (od g. 12 do 1 godz.) (Zwierzyniec.)

Lekarze

Dr. JADWIGA ANFOROWICZ Choroby skórne weneryczne, kobiece Pilies (Zamkowa) 3—9 Przyjmuje od godz 8—16 i 18—19.

Dr. O. Ahłamowiczowa choroby kobiece i akuszerja. Przyjmuje od g. 9—12 i od g. 15—17 w Kasztonų (Kasztanowa) 7—7.

Dr FUNDOWICZ STEFAN Choroby nerwowe i wewnętrzne. Šv Jakubo (Św Jakuba) 10—2 Przyjmuje od g 14 do 18

Dr. med. Zofia Godłowska specj. chorób uszu, nosa i gardła. Przyjmuje od 16—18 Wilno, A. Jakšto (Dąbrowskiego) 7-4

Dr Med KUDREWICZ ZYGMUNT Spec. weneryczne i skórne choroby Przyjmuje w godz 8—13 i 15—20. Pilies (Zamkowa) 15 m 2

Dr. T. KUNICKI Choroby wewnętrzne i kobiece (ginekologia i akuszerja) Przyjmuje od godz. 6—10 i 1—5 Vilniaus (Wileńska) 6—6

Dr. EDMUND KUNCEWICZ b. asystent Kliniki U S B Choroby uszu, nosa i gardła Uosto skg (z Portowy) 3—4. Przyjmuje od g. 9—10 i 15—16

Dr. H MAŁOFIEJEWA choroby kobiece i akuszerja. Uosto (Portowa) 3 m 4 Godz przyjęć: od 14.30—16.30

Dr HALINA MURAWSKA Choroby kobiece i położnictwo. Przyjmuje chorych kasowych i prywatnych codziennie od 11—1 i od 17—19 Dominikonų (Dominikańska) 11 m 1

Dr. Med. GUSTAW MARKIEWICZ Choroby skórne, weneryczne. Gedimino (d. Mickiewicza) 1—14 Tel. 997 od godz 8—13 i od 15—19.

Dr. NIELUBSZYC Gabinet rentgenowski Pylimo (Zawalna) 22—3. Przyjmuje od godz. 2 do 4.

Dr. Med. W MORAWSKI b st. asystent kliniki U S B. choroby skóry, weneryczne, płciowe. Przyjmuje kasowych i prywatnych Šv. Mykolo (Św. Michalski) 6 m 1 Od g 9—13 i 16—18.

Dr. ORŁOWSKI ROMUALD choroby przewodu pokarmowego i serca od 7 do 10 rano i od 3 pp do 7 pp. Gedimino (d. Mickiewicza) 39 m. 4, tel. 32-29

Dr Med JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje od g 11—13 i 15—17. Jogailos (Jagiellońska) 16—6

Dr. med Wiktor PIESKOW choroby nerwowe i wewnętrzne Uosto (Portowa) 3—2. Ordynuje od 11—12½ i od 15½—16½ (oprócz niedziel i świąt).

Dr. PIWECKI ALEKSANDER Choroby wewnętrz Pilies (Zamkowa) Nr. 12—6 Ordynuje od godz. 9—17.

Dr RUTKOWSKI ALEKSANDER b Starszy Asystent Kliniki Wewnętrznej i Neurologicznej — Przyjmuje od godz 18 rano do 3 pp i od 6 pp do 7 pp Wezwania do domu przyjmują się od 7 rano do 7 wieczór Gedimino (d. Mickiewicza) 39—4 tel. 32-29

Dr. K. SOKOŁOWSKI Choroby skórne i weneryczne Przyjmuje od g 8 do 12 i od 5 do 7 wiecz. Vilniaus (d Wileńska) 30 m. 11.

Gabinet Rentgenowski Dr. Med. A. ŚMIGIELSKA Pilies (d Zamkowa) 8 m. 9 Od godziny 9—14.

Dr. W. WOŁODŻKO Choroby skórne i weneryczne Przyjmuje w godz 8—13 i 15 — 18 Wal'str. (Zawalna) 22.

Akuszerki

MARIA BRZEZINA Liubarto (Grodzka) 27—1. Zwierzyniec.

ZOFIA GRONEKOWA przyjmuje, porady i porody w domu. Wilno, ul. Konarskiego 1/2—6

J. KOZŁOWSKA Akuszerka z długoletnią praktyką przyjmuje porody wszelkiego rodzaju zastrzyki i zabiegi. V. Rinktinės g-ve (Drewnicka) 4—18

J KORCHOWA. Olandų (d Holendernia) Nr 4 — 1.

Siostra KULESZANKA St. Zastrzyki (dożylne) bańki (cięte), zamówienia na dom od 7 r. do 7 w Gedimino (d Mickiewicza) 39 m 4 tel. 32-29.

MARIA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 rano do 7 wiecz. Jasinskio (d. Jasińskiego) 7—5.

BRONISŁAWA ROSIŃSKA Lwowska 57—1

W. ŚMIAŁOWSKA Pilies (d Zamkowa) 26—6

ZANKOWICZ OSTRYŃSKA z długoletnią praktyką Sadowa (Sodų) 13—4

W wigilię Imienin najdroższego i niezapomnianego Męża i Ojca
ś. † p.
PAWŁA SYMONOWICZA
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele Św. Bartłomieja dnia 28. VI. 1944 r. o godz. 8 rano.
O czym zawiadamiają
Żona, Córka, Zięć i Wnuczka.

W pierwszą rocznicę śmierci mego nieodżałowanego Męża
†
Aleksandra ZAPOROSZCZENKI
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 28 czerwca o g. 8 rano w cerkwi prawosławnej Preczystienskij Sobor na Zarzeczu.
O czym zawiadamia Życzliwych Jego pamięci
Żona.

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i współczucia podczas pogrzebu najukochańszej Matki naszej,
ś. † p
Emilii Raszanowiczowej
a zwłaszcza Wiel. Ks. Dziekanowi Janowi Kretowiczowi, Ks. Prob. Józefowi Wojczunasowi, Ks. Jeżowskiemu, Ks. Władysławowi Kisielowi, Ks. Prof. Władysławowi Suszyńskiemu, oraz Ks. Prof. Walentemu Urmanowiczowi za udział w obrzędach żałobnych; — Wielce Szan. Panu D-rowi Aleksandrowi Winczowi za długoletnią i tak troskliwą opiekę lekarską i wszystkim naszym Przyjaciołom i Znajomym za ich serce — składamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać!"
RODZINA

PODZIĘKOWANIE.
Ks. proboszczowi Araszkiewiczowi, Majstrowi Sieliwonskiemu, wszystkim pracownikom Fabryki Drozdzy w Nowo-Wilejce za pomoc materialną, oraz wszystkim tym co wzięli udział w pogrzebie mojej żony ś. † p.
HELENY
tą drogą składam serdeczne „Bóg zapłać"
Lisowski

---

†
z Samosionków
Anna Linkiewicz
opatrzona św. Sakramentami zmarła 25.VI-44 r. w wieku lat 34, o czym zawiadamiają stroskani
Matka, Mąż, Siostry i Rodzina

---

†
MARKOWSKA Aleksandra
emerytka ur. 1887 r.
zmarła po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach dnia 23. VI. 1944 r., pochowana na cmentarzu Rossa dn. 26. VI 1944 r. O czym powiadamiają stroskani
Córka, Zięć i Wnuczek.

Z powodu zgonu
ś. † p.
Mikołaja Rzewuskiego
b. kierownika działu fabryki „Kailis"
wyrazy najgłębszego współczucia Żynie i Synowi składają
Pracownicy f-ki „Kailis"

W wigilię Imienin najdroższego i niezapomnianego Męża i Ojca
ś. † p.
PAWŁA WINCŁAWA
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 28. VI. 1944 r. o godz. 9 rano w kościele Bonifraterskim.
O czym powiadamiają Krewnych i Znajomych życzliwych pamięci Zmarłego
Żona i Dzieci.

W 30-tym dniu od śmierci
ś. † p.
Kazimierza TRYNKOWSKIEGO
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 28. VI. 1944 r. o godz. 9 rano w Ostrej Bramie.
O czym zawiadamia Krewnych, Znajomych i Kolegów
Matka.

W 30-tym dniu od śmierci
ś. † p.
Marii - Ireny IWANOWSKIEJ
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 30. VI. 1944 r. o godz. 9.30 w kościele Św. Katarzyny.
O czym powiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
Matka.

Za duszę ś. † p.
Pawła Raczkowskiego
zostanie odprawione Nabożeństwo dnia 28.VI w kościele św. Rafała o g. 8.30, o czym zawiadamia Krewnych i Znajomych
Matka i Brat

W siódmą rocznicę śmierci kochanego męża i ojca
ś. † p.
Pacewicza Jakuba
b. pracownika P.K.P.
zmarłego i pochowanego w Iwacewiczach 1939 r. 6.V. W kościele św. Katarzyny odbędzie się Nabożeństwo Żałobne z egzekwiami dnia 28.VI r.b. o g. 9 rano, na które zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
Żona, Córki i Synowie

Za zdrowie i szczęśliwy powrót do kraju mego syna
Romualda Ignatowicza
odbędzie się Msza św. w kaplicy Ostrobramskiej we środę 28 VI 1944 r. o g. 6 rano, o czym zawiadamia Krewnych i Przyjaciół
MATKA

Adres Redakcji i Administracji: ul Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., nandlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.